

Zakrycie Jowisza w Górach Izerskich

14 lipca 2012 roku pogoda nad ranem wcale mnie nie zaskoczyła. Za niecałe 24 godziny miała być okultacja Jowisza i, jak zwykle zdarza się w przypadku ważnych zjawisk astronomicznych, niebo było spowite gęstymi chmurami, z których siąpił deszcz. Ale jeszcze był czas na rozpogodzenie, a szczególnie dlatego, że mieliśmy obserwacje prowadzić w Górach Izerskich, a warunki atmosferyczne w górach potrafią zmieniać się z każdą minutą.

Cała droga do Orla minęła mi w deszczu a na miejscu zerwał się silny wiatr, który ciągle zrywał kapelusz chroniący moją głowę przed lodowatą ulewą. Schronisko było przepelnione turystami, którzy zjechali się na festiwal szkła i na Święto Mostka na Izerze oraz, miejmy nadzieję, na wykłady i obserwacje. Jak na razie z całej ekipy wykładowczo-obszerniczej byłam tylko ja. Wkrótce mieli przyjechać pozostali członkowie Koła Naukowego Studentów Astronomii UWr, jednak ciągle nie było widać ich śladu na horyzoncie. Kiedy już pojawili się, postanowiliśmy odpocząć przed długą nocą obserwacyjną idąc nad Izerę, gdzie wszyscy świętowali kolejną rocznicę zbudowania mostu na rzece. Tymczasem aura była w kratkę – na przemian świeciło Słońce i były burze.

Wykłady miały rozpocząć się około godziny 17:00. Okazało się jednak, że ludzie nie byli skorzy do słuchania pogadanek o astronomii, ponieważ zbyt zajęli się świętowaniem. Ostatecznie nasi główni prelegenci, Joanna Molenda-Żakowicz i Grzegorz Żakowicz, postanowili, że skrócą swoje wykłady i wszystko zacznie się o godzinie 20:00. Jednocześnie dowiedziałam się, że mam przygotować krótką pogawędkę na temat zjawiska zakrycia Jowisza przez Księżyc.

I tak o godzinie 20:00 wystartowały wykłady. Mała sala w schronisku była wypełniona po brzegi słuchaczami, aż zabrakło miejsc siedzących. Bardzo nas ucieszyło, że turyści mimo wszystko są zainteresowani astronomią. Jako pierwszy swój wykład zaprezentował Grzegorz Żakowicz pt. „Od piasku do lunety” opowiadający o odkryciu szkła, o tym jak

pierwszy raz skonstruowano lunetę i co dzięki temu zyskała astronomia. Joanna Molenda-Żakowicz przedstawiła zgromadzonym planetę Jowisz, która nazajutrz rano miała odegrać na nieboskłonie pierwszoplanową rolę. Nadeszła moja kolej. Bardzo krótko opowiedziałam o zjawisku okultacji Jowisza. Pokazałam również animację tego właśnie zakrycia na wypadek, gdyby pogoda spletała nam figła i nie zobaczylibyśmy całego widowiska. Nie byłabym sobą, jeśli nie wspomniałabym o innych obiektach widocznych o tej porze roku, m.in. o Wielkiej Gromadzie Kulistej w Herkulesie i Galaktyce Andromedy. Na sam koniec wystąpił jeszcze raz Grzegorz Żakowicz z prezentacją o Szkolnych Warsztatach Astronomicznych. „Publika szalała”. Nie obeszło się bez licznych pytań do naszych prelegentów, co sprawiło nam niesamowitą radość.

Zapadła noc. Nad naszymi głowami rozgwieżdżone niebo, przepasane Drogą Mleczną. Ale ludzie bawili się w najlepsze. Do tego temperatura na zewnątrz spadła do zera stopni Celsjusza, więc nikt nie zamierzał wyrzeć ze schroniska ani odstąpić od ogniska, żeby zajrzeć w okular teleskopu. Główny punkt programu miał rozpocząć się po godzinie 3:40 rano 15 lipca 2012 roku. Do tej pory wytrzymali jedynie członkowie KNSA UW i grupka osób przy ognisku, nadal niezbyt chętna do obserwacji. Pech chciał, że nad wschodem, gdzie miał za chwilę wychynąć zza gór Księżyc, zawisły chmury. Dla odmiany po stronie zachodniej było piękne, czyste niebo. Nie zobaczyliśmy tego, jak Jowisz zachodzi za Księżyc od jego oświetlonej strony. Ciągłe ta strona nieba była zachmurzona, od czasu do czasu przez cienką mgiełkę można było dojrzeć wąski sierp Księżyca. Na kilka minut przed odsłonięciem planety chmury trochę rozstąpiły się i udało nam się sfotografować moment kiedy Jowisz wynurza się zza Księżyca po godzinie 4:20.

Niestety mimo zaproszeń na obserwacje, nikt z obecnych w schronisku nie chciał obserwować tego wszystkiego z nami. A szkoda, bo było warto. Takie zjawisko nie jest rzadkie jak tranzyt Wenus, który mieliśmy okazję obserwować 6 czerwca tego roku, ale kto nie widział tego w tą niedzielę, będzie musiał uzbroić się w cierpliwość i poczekać 20 lat.